

Biblioteka Narodowa
Warszawa
Ralszewska 6

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 202

Wojsko rządu w Berlinie

Ministrowie pruscy przemocą usunięci ze swoich biur Dzisiaj zapadnie decyzja w sprawie strajku generalnego

Dalszy ciąg wypadków po ogłoszeniu stanu wojennego w Berlinie i usunięciu przemocą rządu pruskiego przedstawia się następująco:

O godz. 5-ej po południu kanclerz v. Papen, jako komisarz Rzeszy dla Prus zwołał posiedzenie gabinetu pruskiego, lecz żaden z dawnych ministrów nie przybył. Odpowiedzią było złożenie z urzędu wszystkich ministrów i nominacja nowych.

Nowy rząd pruski

Komisarycznym min. rolnictwa został mianowany sekretarz stanu w min. wyżywienia Rzeszy Mussehl, min. handlu zostało powierzone komisarzowi bankowemu Ernstowi, a min. finansów sekretarzowi stanu Schluszerowi. Mianowanie komisarzy dla innych ministerstw pruskich nastąpi dzisiaj.

O godz. 8 wiecz. komisarz dr. Bracht przybył ponownie do gmachu pruskiego min. spr. wewn., tym razem w towarzystwie nowo mianowanego prezydenta policji berlińskiej Melchera i oficera policji, żądając od min. Severinga przekazania mu urzędu. W odpowiedzi na oświadczenie Severinga, że ustąpi jedynie przed siłą, dr. Bracht zaznaczył, że nie cofnie się przed użyciem tego środka.

Severing ustąpił i natychmiast odjechał z ministerstwa, udając się do swego prywatnego mieszkania.

Aresztowanie Grzesińskiego

W czasie akcji, prowadzonej przez Reichswehrę w prezydium policji berlińskiej, nastąpiło aresztowanie prezydenta policji Grzesińskiego, wiceprezydenta Weissa, komendanta policji Heimansberga. Aresztowania doko-

Rząd nie zmieni systemu wypłat uposażeń

Delegacja Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych w osobach p. p. T. Domeńskiego, Libudziasa i Malatyńskiego została przyjęta ostatnio przez p. wicem. skarbu prof. Kozłowskiego.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi obecną polozenie materialne rzesz urzędników, wskazując na olbrzymie ich oszczędzenie oraz podkreślając, że uporczywie krążące pogłoski o wypłaceniu pensji zdołu wywołują zdenerwowanie w szeregach urzędniczych.

P. minister Kozłowski oświadczył, że wszelkie pogłoski o zmianie dotychczasowego systemu wypłacania uposażeń są nieprawdziwe i że żadne zmiany w uposażeniach nie nastąpią.

GIEŁDA

Dolar 3.90 i pół, rubel złoty 4.73. Obrót dewizami średni. Dla polityczek państwowych tendencja niejednoznaczna. Obrót akcjami bardzo mały.

nał oficer Reichswehry na czele oddziału, złożonego z 12 żołnierzy, przybyłych w pełnym uzbrojeniu, w hełmach stalowych i z granatami ręcznymi. Oddziałowi towarzyszył nowy prezydent policji Melcher. Oficerowie dowodzący oddziałem wraz z Melcherem udali się do gabinetu Grzesińskiego. Poczekalnia i pokoje, prowadzące do gabinetu, obsadzone zostały żołnierzami. Komendant dowodzący oddziałem, wręczył Grzesińskiemu pismo, upoważniające go do złożenia go z urzędu, oświadczając przytem, że aresztuje go. Pod eskortą Grzesiński został wyprowadzony z gabinetu bocznym wyjściem. Uwzięni nie długo jednak przebywali w zamknięciu. Już po 2 godzinach Grzesiński, Weiss i Heimansberg zostali zwolnieni. Zwolnienie nastąpiło po podpisaniu przez aresztowanych oświadczenia, iż ustępują z urzędu pod groźbą siły i funkcji swoich spełniać nie będą.

Przemówienie przez radio i oświadczenie dla prasy

Kanclerz v. Papen wygłosił o godz. 7 wiecz. przemówienie przez radio, w którym uzasadniał wprowadzenie rządów komisarycznych w Prusach.

Kanclerz podkreślił, że na terenie sejmiku pruskiego zarysowało się porozumienie między socjal - demokratami z komunistami. Zarządzenia specjalne, które kanclerz wdrożył w charakterze komisarza Rzeszy dla Prus zostały spowodowane stanowiskiem dotychczasowego pruskiego min. Severinga, który oświadczył, że nie uzna je dekretem prezydenta Rzeszy i ustąpi je jedynie przed siłą. Tylko z tego powodu rząd ogłosił stan wyjątkowy w Berlinie.

W ciągu wieczora w urzędzie spraw zagranicznych odbyła się konferencja prasowa dla korespondentów zagranicznych.

W zastępstwie kanclerza Rzeszy wyjątkowo udzielił sekretarz stanu von Planck, zaznaczając na wstępie, że wydane przez rząd Rzeszy zarządzenia nie zmieniają stosunków konstytucyjnych między Rzeszą a państwami związkowymi. Chodzi tu wyłącznie o zarządzenia dla Prus, mające charakter prowizoryczny. Uchylenie ich nastąpi z chwilą powołania w Prusach rządu parlamentarnego. Urzędujący w Prusach gabinet nie był zdolny do opanowania sytuacji. W ostatnich czasach nie potrafił on skutecznie przeciwdziałać dobrze zorganizowanemu wystąpieniu komunistycznym. Von Planck przypomniał wypadki w Altonii i Ohlau, podkreślając, że zajścia te zostały planowo przygotowane przez komunistów. Wobec oporu ministrów pruskich i urzędników policji berlińskiej rząd nie miał innych środków do przeprowadzenia swych zarządzeń, jak tylko wprowadzić stan wyjątkowy. Jedyną egzekutywą w rękę rządów były siły wojskowe.

Odpowiadając na szereg pytań, zadawanych przez korespondentów, von Planck podkreślił, że nie istnieje cenzura, a w razie oporu wobec zarządzeń komisarza rządu Rzeszy zastosowane będą środki przymusowe. Wybory do Reichstagu będą odroczone, właśnie dla zapew-

nienia spokojnego ich przebiegu wprowadzono te nadzwyczajne rozporządzenia.

Wielkie wrażenie w całym Niemczech

Wiadomość o mianowaniu komisarza Rzeszy dla Prus oraz o proklamowaniu stanu wyjątkowego w Berlinie wywołała olbrzymie wrażenie w stolicy Rzeszy i w całym kraju. Wszystkie dzienniki berlińskie wydały nadzwyczajne dodatki, natychmiast rozbrykane przez publiczność. Przed redakcją plan zgrupowania się licznej grupy ludności, oczekującej z niecierpliwością na tych wiadomości.

Do późnej nocy spokój w mieście, został utrzymany.

Wobec oporu stawianego przez gabinet pruski, który demonstracyjnie stawiał się wczoraj rano do pracy, i nie chciał złożyć swoich urzędów, komisarzcy minister Bracht za pośrednictwem oficerów Reichswehry zażądał od ministrów opuszczenia biur.

Aresztowani i potem zwolnieni prezydent policji Grzesiński, wiceprezydent dr. Weiss i dowódca policji plk. Heimansberg będą po ciągnięciu do odpowiedzialności za opór wobec władzy wojskowej. Grozi im więzienie i grzywna do 15 tysięcy zł.

Trybunał Rzeszy będzie w sobotę rozpatrywał skargę rządu pruskiego. Do protestu tego, któ-

ry stawia pod znakiem zapytania legalność zarządzeń rządu Rzeszy, przyłączył się rząd bawarski, saski, wirtenberski i badenski.

Postępowanie rządu Papena piętnuje i atakuje cała prasa demokratyczna i republikańska z organem katolickim „Germania“ na czele.

Partja socjalistyczna jest w rozterce. Zarząd stronnictwa przypuszcza, że rząd Rzeszy dąży do odłożenia wyborów, tego wszakże chcą uniknąć socjaliści i dlatego są przeciw gwałtownym odruchom n. p. strajkowi generalnemu.

Natomiast prowincjonalne ośrodki partji socjalistycznej i masy prą do strajku. Decyzja zapadła dopiero dzisiaj na nadzwyczajnym kongresie związków zawodowych.

Partja komunistyczna, której rozwiązania domagał się wczoraj znowu Hitler, wydała odezwę wzywającą do strajku generalnego. Odezwa została skonfiskowana. Nie ukazał się też wczoraj dziennik komunistyczny „Rote Fahne“, który został zawieszony na czas nieograniczony.

W berlińskich kołach politycznych podkreślają, że strajk generalny nie może liczyć na pełne powodzenie, gdyż Hitler licząc się z tą ewentualnością w razie objęcia władzy ma wykwalifikowaną armję zapasową. Tę armję oddałby teraz do dyspozycji rządu Papena.

W Berlinie panuje naogół spokój. Tylko patrole wojskowe w pełnym rynsztunku wskazują, że w mieście dzieje się coś niezwykłego.

Papen rozpoczął „czystkę“ administracji pruskiej i zapowiada, że z końcem tygodnia zostaną zniesiony stan wojenny.

Umowy zbiorowe na G. Śląsku pozostają w mocy

Na Górnym Śląsku cofnięte zostały przez przemysłowców wszystkie wypowiedzenia umów zbiorowych. W szczególności cofnięto wypowiedzenia umów w górnictwie węglowym, w gór. kruszcowem, w hutnictwie żelaznym, cynkowym, w fabrykach kwasu siarkowego, w walcowniach cynku, w koksośniach, oraz zakładach chemicznych.

Radykalne zmiany w rządzie włoskim

Mussolini objął tekę min. spraw zagranicznych

RZYM. (ATE). — Wczoraj ogłoszono komunikat urzędowy o rekonstrukcji rządu włoskiego. Ministrowie spraw zagranicznych, finansów, sprawiedliwości, oświaty i korporacji ustąpili. Podano się również do dymisji 9-ciu podsekretarzy stanu. Mussolini objął tekę ministra spraw zagranicznych i korporacji. Koła polityczne o-

czekują, iż w najbliższym czasie Mussolini, jako minister spraw zagranicznych, poczyni szereg ważnych posunięć w dziedzinie polityki zagranicznej.

Więść o rekonstrukcji rządu włoskiego, szczególnie zaś o dymisji min. spraw zagr. Grandiego wywołała w Paryżu piorunujące wrażenie. Mówią, że Grandi

musiał ustąpić, bowiem polityka rewizji traktatów, która jest wytyczną rządu włoskiego nie odniosła od szeregu lat żadnego sukcesu. Również w Londynie dymisja Grandiego zaskoczyła koła polityczne, był on tu bowiem bardzo popularny i uchodził za zdecydowanego zwolennika zbliżenia Włoch i Anglii.

Znów rozpoczęła się krwawa walka Japonii i Chin

W prowincji Diehol na granicy Mandżurji wybuchł nowy konflikt japońsko - chiński. 6 samolotów japońskich zbombardowało miasto Chojang, chcąc zmusić tam Chińczyków do zwolnienia oficera japońskiego, imiata, który został aresztowany, prowadząc ważne rokowania polityczne z władzami chińskimi. Oficerowi temu grozi śmierć. Japońska ekspedycja karna ma pono jedynie na celu oswobodzenie oficera, pozostawiając wojska japońskie mają powrócić na swe stanowiska.

Chińczycy porwali również naczelnika stacji Feunul, oraz szereg innych rezydentów japońskich. Nad miejscowością Czao - Jang natomiast przeleciało kilka samolotów japońskich, ostrzeliwując miasto z karabinów maszynowych. Atak ten miał miejsce w nocy. Wśród mieszkańców jest wiele zmarłych. Zajścia wywołały wielkie zaniepokojenie wśród ludności chińskiej.

W odpowiedzi na ataki japończyków, wojska chińskie rozpoczęły kontrofenzywę na fron-

cie tybetańskim. Głowa buddyzmu, Dalaj Lama, wyjechał na front, celem objęcia kierownictwa i podobno zwrócił się o pomoc angielską.

Sąd doraźny nad mordercą policjanta

Na dzień 28 b. m. wyznaczono w Wilnie rozprawę doraźną przeciwko Konstantemu Kwiecińskiemu, zabójcy posterunkowego Andrzeja, który zginał niedawno w lasach Dółhinowskich, zabity przez Kwiecińskiego i jego brata.

Jak wiadomo podczas posiedzenia jeden z Kwiecińskich został zastrzelony przez ścigającego policjanta, drugiego zaś ujęto.

Sąd doraźny odbędzie się w Głębokim, dokąd wyjeżdża specjalny komplet sędziowski.

Zbrodnia Gorgonowej przed Sądem Najwyższym

NA SALI OBRAD

Wczoraj w Sądzie Najwyższym rozpoczęła się sprawa Rity Gorgonowej, skazanej przez Sąd przysięgłych we Lwowie na karę śmierci za morderstwo 17-letniej Lusi Zarembianki w wili w Brzuchowicach.

Stosunkowo nielicznie zresztą zebrała publiczność przybyła do sądu znacznie wcześniej przed wyznaczoną godziną procesu. Przy drzwiach prowadziła na jest kontrola kart wstępu. Przeważają wśród publiczności na sali — kobiety.

OBRONA I OSKARZENIE

Punktualnie o godz. 10-ej wchodzi na salę obrońcy Gorgonowej: adw. Axer ze Lwowa i adw. M. Ettinger oraz prokurator Jurkiewicz.

SĄD WCHODZI

Pięć minut po 10-ej rozlega się dzwonek i na salę wchodzi komplet sędziowski — prezes Micheliś oraz sędziowie: Jaromont i Wyrobek, referent sprawy.

Przypomnieć należy, że oskarżona nie uczestniczy w procesie, przebywając w więzieniu szpitalnym. Gorgonowa sprowadziana się we wrześniu rozwiązania.

Po załatwieniu formalności i przyjęciem adw. Fittingera, jako obrońcy z wyboru Gorgonowej, sędzia Wyrobek rozpoczął swój referat.

W OPARACH NIEZWYKŁEJ SENSACJI

— Sprawa Gorgonowej — rozpoczął sędzia referat — do kółka której sennie się opar nie zwykłej sensacji, doczekał się wyroku skazującego przed sądem przysięgłych we Lwowie.

DOWODY I POSZLAKI

Sąd w swym orzeczeniu opierał się na dowodach z poszlak, które stanowiły trzon oskarżenia.

Te sprawy jest następujące:

RODZINA ZAREMBY

We Lwowie mieszka architekt inż. Zaremba, człowiek zaradkowy, prowadzący biuro budowlane, właściciel wili w Brzuchowicach. Żonaty jest z osobą, która wskutek umysłowej choroby przebywa w zakładzie w Kulparkowie. Ma, a raczej miał — poprawił się sędzia — dwoje dzieci: córke Lusię i syna Stasia. Dzieci chowały się w domu pod opieką ojca. Z biegiem lat okazuje się jednak potrzebna opieka kobieca.

Do domu Zarembów w roku 1924 wchodzi Gorgonowa, jak

Pocałuj mnie...

Krew kipi we mnie tarem, czerem, tchnie noc lipcowa, lipowa, woń odurza... patrz, idzie burza brzemienna w błyskawice! Na me lica Miłość się kładzie, jak tężowa chusta... Całuj mnie... Całuj me usta miłości burzą brzemienne! promienne nocy tej chwile pragnę przeżyć z tobą! za sobą mam tylko, męki, udręki, katusze... — Całuj... Daj szczęścia bodaj złudę! patrz duszę — Tu odzwierca ust... — Jej czołm pokryła nocy czarna chusta...

BYTEL

bona dzieci i zarządzająca gospodarstwem domowym.

PRZESZŁOŚĆ GORGONOWEJ

Gorgonowa jest Jugosłowianką, która w latach wojny posłała biła lwowianina Gorgona. Matężństwo jednak nie było trwałe. Po krótkim pożyciu następuje separacja i Gorgon wyjeżdża do Ameryki.

Gorgonowa początkowo zamieszkuje w domu swych teściów, jednakże wskutek nieporozumień z rodziną, opuszcza ją i rozpoczyna samodzielną pracę. Niezbyt jej się to udaje. Wielokrotnie zaczyna i szybko traci różne posady, aż po opuszczeniu posady kasjerki w jednej z cukierni, zostaje opiekunka dzieci Zaremby.

ZBLIŻENIE ZAREMBY I GORGONOWEJ

Po upływie krótkiego czasu od chwili wejścia Gorgonowej do domu Zaremby, nawiązują oni bliższe stosunki, owoce których jest 4-letnia obecnie córeczka Roma. Gorgonowa po urodzeniu dziecka pragnie umocnić swe stanowisko w domu Zarembów, roi sobie, że w stanie gospodyni, żona Zaremby.

PIERWSZE NIEPOROZUMIENIE

Tu jednak napotyka na opór 14-letniej córeczki Zaremby — Lusi. W pierwszej walce między kobietą i dziewczyną zwycięża Gorgonowa i Lusia wysła na rokny pobyt do Szwajcarii. Po powrocie jednak Lusia jeszcze energiczniej dąży do pozbycia się Gorgonowej. Opierniacie się na przetrzymywanie oskarża Gorgonowa przed otcem o zdradę. Dochodzi do licznych awantur, a na wet hówek.

Później następuje pertraktacja o zerwanie stosunków. Gorgonowa chce 10 tysięcy dolarów „odstępnych”. Po długich targach dochodzi do polowicznego załatwienia sprawy. Zaremba ofiarowuje Lusi te wille w Brzuchowicach. Gorgonowa ma pozostać we Lwowie.

PRZEPROWADZKA

W końcu grudnia następuje przeprowadzka do Brzuchawicy. Na Boże Narodzenie wszyscy są razem w wili. Święta mijają w spokoju.

To następuje tragiczna noc z dn. 30 na 31 grudnia ub. roku.

POBUDKI ZBRODNI

W tem miejscu sędzia powraca do okresu wcześniejszego. Jedną bowiem z pobudek zbrodni, które miały skłonić Gorgonową do zbrodni.

Gorgonowa, czując wroga w Lusi, maltretuje ją w dziki sposób. Według zeznań domowników nie daje dzieciom jeść, bije, lży najgorszymi wyzwiskami. Zaremba niejednokrotnie musi występować w obronie

córki, raz nawet spoliczkował Gorgonową, za odezwanie się do Lusi: „ty małpo, powini i ciebie wysłać do Kulparkowa, razem z twoją matką”.

WYMORDUJĘ CAŁĄ RODZINĘ

Prześladowania przegradzają się w tak ostłą formę, że wyraża obawę, że Gorgonowa może jej wyspać trucizny do jedzenia. Obawy potwierdzają słowa oskarżonej do Zaremby, żeby „zabrał swoje bekarty, bo je zamorduje”. „Wymorduję całą rodzinę”, „te małpe (Lusia) i zobaczycie, że coś się zle go stanie”.

DALSZE POBUDKI

Drugą poszlaką to zeznania Halemby, który oświadczył, że jakaś kobieta, jak twierdzi Gorgonowa, zaproponowała mu, aby nawiązał bliższy kontakt z Lusią Zarembianką, orzyczem Gorgonowa miała być świadkiem sceny zbliżenia. Znaczące należy, że Halemba jest osobnikiem umysłowo chorym, a przytem parokrotnie już karany za oszustwa, kradzieże i t. p.

FATALNA NOC

Zbrodnia miała miejsce w nocy 31 grudnia ub. roku. Następnie sędzia referent omawia szczegółowo rozplanowanie po koju w wili, opierając się na sporządzonym specjalnie planie.

Ciało zamordowanej znaleziono w jej pokoju, rozciągnięte na łóżku. Na głowie widniały rany zadane jakimś tępym narzędziem.

SLADY, SLADY

Ponieważ w pokoju nie znaleziono żadnych śladów gwałtownego wtargnięcia, ani na podłodze śladów śniegu, czy wody — na dworze przed willą leżały wysokie sterty, toniejącego śniegu — władze śledcze doszły do przekonania, że zbrodni mógł dokonać tylko ktoś z domowników.

CO MÓWI STAS MAREMBA

Pierwszy badany był, pierwszy świadek zbrodni, brat zamordowanej, Staś Zaremba. Opowiada on, że późno noca obudził go skowyt psa. Zerwał się z łóżka, wstając siostrę. Nikt jednak nie odpowiadał. Wówczas wybiegł do hallu, łączącego jego sypialnię z sypialnią siostry i tam ujrzał w mroku jakąś postać kobiecą. Krzyknął. Postać zniknęła.

Dalej Staś opisuje scenę, gdy ujrzał zwłoki swej siostry, gdy Gorgonowa pocieszała płaczącego Zarembę.

SLADY KALU

Dalszą poszlaką, wywodzi sędzia Wyrobek, jest odkrycie kalu na ciele Gorgonowej. W pokoju zamordowanej tuż pod drzwiami zauważono również ludzki kał. Kryminalistka zna wypadki przesądów zbrodni

rzy, którzy popełniając przestępstwo, wierzą, że oddając kał, zatrą za sobą ślady. Inne przypuszczenie kazałoby sądzić, że ta czynność fizjologiczna była wynikiem wzruszenia mordercy. Gorgonowa mogła się ubrudzić zmieniając koszulę. Jej tłumaczenia, że spała z dzieckiem i stąd to mogło powstać nie wydaje się prawdopodobne, jak również metasa wyjaśnienia o zepsutej ubikacji.

PRZEMÓWIENIE OBROŃCÓW

Po referacie sędziego Wyrobka, głos zabiera obrońca oskarżonej, rzecznik skargi kasacyjnej dr. Axer. W pierwszych słowach, dr. Axer mówi: że nie przeprowadzono wizji lokalnej w nocy — nie stwierdzono, czy w świetle księżycy Stasio mógł rozróżnić tak wyraźnie postać wchodzącą z pokoju zamordowanej, by odróżnić, że była to kobieta w futrze. Zresztą, Stasia należałoby wogóle poddać badaniom psychjatricznym, aby ustalić, czy można ślepo wierzyć dziecku chorej matki umysłowo.

FALSZYWE POSZLAKI

Było w procesie wiele poszlak źle ujętych, fałszywie zrozumiałych.

Ślady prowadzące do studni były odbiciem małych stóp — małe nogi miała Gorgonowa, ale jeszcze mniejsze ma Staś — a przecież po wypadku Stasio biegł tam i zpowrotem, szukał wody i t. d.

WIZJA LOKALNA W NOCY

Poza tem mówi zeznanie służącej, która słyszała, jak Gorgonowa wołała wśród łez: „Boże co tu zrobiłam” jest również silnym argumentem oskarżenia — i słabą brzmi sprostowanie Gorgonowej: „Mówiłam: „Boże co sie tu zrobiło”.

SLADY, SLADY

Sędzia referent wylicza dalsze poszlaki, mówi o znalezieniu i ogarka śniegu z dihtarza, który stał w sypialni Gorgonowej, oraz dzbana w basenie, następnie o odkryciu w piwnicy pod beczką chusteczki oskarżonej, mokrej ze śladami wypranej krwi, wreszcie wskazuje na wybita szybe w drzwiach zewnetrznych do pokoju Gorgonowej.

PROCES TRWA

RADJO ROZGŁOSIŃA WARSZAWSKA

11.58 Sygnał czasu. 12.10 Codzienny przegląd prasy. 12.45 Płyty gramofonowe. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.10 Koncert solistów z płyt. 16.40 „Złotodaj na gasienicę”. 17.00 Koncert popołudniowy ze Lwowa. 18.00 „Krechowce”. 18.20 Muzyka lekka z kaw. „Georges”. 19.15 Rozmaitości. 20.00 Koncert symfoniczny (ze studia). 20.45 Fehleton muzyczny p. t. „Radio a muzyka”. 21.00 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Muzyka taneczna z rest. Cristal. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 „Białe fartuszki” — zradjofonizowana komedia muzyczna.

HERBATA „E.W.I.G.”



WSZYSTKICH ZADAWALNIA

Wesoły Kacik

Pacjenci Kasy Chorych



— Pańskie nazwisko?
— Antoni Wypyszek, panie doktorze.

— Zawód?
— Profesor sztuk magicznych, czyli fakir indyjski.

— Niech się pan rozbiere

Pacjent rozbiere się i doktor przystępuje do badania. Przykłada ucho to tu, to tam, wreszcie prostuje się i kręci z podziwem głową.

— Pierwszy raz widzę coś podobnego! Pan ma serce w brzuchu! Wyraźnie słychać, jak bije w okolicy żołądka.

Pacjent wzrusza ramionami.

— To nie serce, panie doktorze. To ja wczoraj przy sztukach magicznych zegarek polknałem. I on mi w żołądku tika.

— Panie doktorze — miętosz w rekach czapkę onieśmioną jegomość — chciałem prosić o jakieś lekarstwo na reumatyzm dla żony.

— Dlaczego sama nie przyszała?

— Od dwóch dni siedzi w domu i płacze.

— Tak ją boli?

— Wtem sek, panie doktorze, że całkiem przestało boleć.

— Nic nie rozumiem!

— Uważa pan doktor, jak się na deszcz zbierało, to moja żona na cały dzień przed tem w nogach łamało.

— Leczyła się?

— Co sie miała leczyć, kiedy z tego tylko dochód był. Przy fabryce lodów miała posadę. Pogody przepowiadała. Jak ją w nogach łamało, to znaczy, że deszcz będzie i właściciel zaraz mniej lodów robił.

— No i co dalej?

— Ale w zeszłym roku o próck nogów w rekach ją zaczęło łamać. Więc myśli sobie: do interesu reumatyzm w nogach mi wystarczy, a w rekach mi go leczyć. Poszła do doktora.

A on ją tak leczył, że całki reumatyzm i z rak i z nóg jej wypędził. Dwa razy przez to deszczu nie przeczuła, gospodarz lodów narobił i mu sie popsuli. Zezłościł sie i z posady ją wyłat.

— Więc o co panu chodzi?

— Jakieś lekarstwo chciałem prosić na reumatyzm, żeby jej w nogi wrócił...

Do gabinetu wchodzi pacjent, który spadł z drabiny i dotkliwie rozbił sobie kark, plecy i nogi.

— Wszystko mnie boli, panie doktorze — jecz.

— Weźmie pan sobie okład z octu na szyję, plaster gorczycowy na plecy i okład z gorzkiej soli na nogi — mówi doktor.

Pacjent wzrusza niechętnie ramionami i mruczy:

— Pieprzu sobie jeszcze na posładki posypie, to sałata będzie gotowa.

Napoleon Sadek.

PALTA!!! Tego jeszcze nie było! PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE Ceny rewelacyjnie niskie od 20 zł.

Polecamy po cenach niebywale niskich: Palta gabarytowe na jedwabiu, Płaszcz nieprzemakalny męskie, peleryny oraz jedwabny nieprzemakalny płaszcz damskie w modnych kolorach.

Korzystajcie z okazji niebywale taniego kupna w firmie

POLSKIE TOW. PRZEM. „HILESKA”

Warszawa, Elektoralna 13, tel. 421-23 w podwórzu. 2-ga brzoza, parter.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

I nagle hrabia z ust żony usłyszał słowa, będące kluczem do zagadkowego snu:

— Hubercie... drogi... kochany... Hubercie...
Ach, więc to jego senne widziadło ja tak uszczęśliwiło, to jego we śnie widzi, doń się tuli, ku niemu ręce wyciągała...

Czyli że tamten... kochanek... już dla niej nie istnieje...

O, gdyby mógł tak samo skutecznie zatrzeć się i w swojej pamięci.

Irena budziła się ze snu, gdy właśnie nadjechał doktor Marski.

Był niezmiernie zdziwiony wielkimi zmianami. Chora czuła się jakby silniejsza, wypoczęta. Rysy się uspakajały. Oczy nabrały blasku.

Oczywiście, była jeszcze bardzo słaba, ale już teraz błysnęła iskierka nadziei na poprawę, na ocalenie. A to już bardzo wiele, bo od tygodnia już doktor uważał stan za beznadziejny.

Po zbadaniu Ireny, Marski rzekł hrabiemu na odchodnym:

— Przez parę dni hrabina była o krok od śmierci. Teraz już ręczę za jej życie.

Irena usłyszała słowa doktora.

Gdy byli znowu sami, szepnęła mężowi:

— Chodź...

Gdy ją zaś usłyszał, odezwała się spoglądając nań błogo:

— Jeżeli nie umrę, to znak, że twoje przebaczenie mnie ocaliło.

— Poczem, cała drżąc, dodała:

— Może żalujesz, żeś mi przebaczył?...

— Przebaczyłem ci u progu śmierci, nie cofnę więc tego u progu... życia.

— Jakiś ty dobry!...

Ucałowała jego dłonie i dodała:

— Bo widzisz, gdybyś cołnął mi swoje przebaczenie, umarłabym i tak...

Zasnęła znów. Sen jej trwał kilka godzin.

Gdy się obudziła, znów zastała go przy sobie.

Rzeka:

— Posłuchaj... To dopiero część tego, com ci chciała wyznać... część najboleśniej. Cóż, prawda... Ale musisz wiedzieć wszystko...

— A cóż takiego jeszcze być może? — zapytał zaniepokojony.

Dziś, gdy widział ją już cudownie ocaloną, bynajmniej nie zamierzał cołcać swego przebaczenia, wyczuwał wszakże, że od teraz już stałe między nią a nim unosić się będzie duch „tamtego”, a póki „tamten” żyć będzie, póki nie padnie z ręki Huberta będzie im obrzydzał, plugawił wszelkie czulsze zbliżenie...

Dlatego też, gdy usłyszał, że coś jeszcze jest do wyznania, zapytał o to głosem nagle znów tak zimnym i surowym.

Zanim wszakże zdołał coś jeszcze pomyśleć, już padły z ust Ireny słowa:

— Oskarżyłam cię o zabójstwo Renickiego.

Hubert zerwał się z miejsca. Zapytał gwałtownie:

— Oskarżyłaś? Przed sędzią śledczym?

— Nie, nie... Uspokój się... Było inaczej. Drżałam na myśl, że mogę umrzeć nagle i niespodziewanie. Wtedy nie zdążyłabym poświadczyc niewinności tej nieszczęsnej Krystyny Łazarskiej, posądzonej o zabójstwo Renickiego. Nie mogłam tego uczynić wcześniej, bo wtedy wyszłaby na jaw moja obecność w pałacyku myśliwskim. Bałam się, że gdy się o tem dowiesz, zginę z twej ręki, a tego nie chciałam. Wolałam umrzeć śmiercią naturalną. To też nie nie mówiłam, tylko napisałam.

— Gdzie masz ten list? Nie wysłałaś go chyba jeszcze?

— Owszem... Już...

— Do kogo?

— Do Jana Bereńskiego.

— Dlaczego właśnie do niego?

— On mi to rozkazał.

— Rozkazał? Jakiem prawem?

— Prawem człowieka, który wykrył moją obecność owej nocy w pałacyku myśliwskim... i domyślił się, że musiałam być świadkiem morderstwa... Ponieważ kocha się w Krystynie od dzieciństwa i wierzy w jej niewinność, poprzysiągł sobie, że ją uratuje...

— Więc Bereński cię tam przyłapał?

Irena nie dała odpowiedzi na to pytanie.

Rumieniec wstydu załaził twarz hrabiego. Więc hańba jego już jest znana!...

— O, Jezu, Jezu miłosierny! — wybełkotał...

Potem zaś, stopniowo odzyskując zimną krew, zapytał:

— A cóż Bereński miał zrobić z tym listem?

— Oddać go sędziemu śledczemu, gdybym umarła nagle...

— Więc Bereński jeszcze nie zna treści listu?

— Nie. Wie tylko, że list ten zawiera ujawnienie mordercy Renickiego. Dowie się dopiero, gdy list otworzy.

— Czy możesz mi na to przysiąc?

— Mogę i przysięgam — rzekła uroczyście.

— A co byłoby, gdybyś sama przed śmiercią ujawniła mordercę, albo Krystynę i takby uniewinniła?

— Miał podrzeć list i spalić resztki, nie czytając...

— Chyba, żeby jednak... przez ciekawość...

— Bereński dał mi na to słowo honoru. O ile go znam, można na jego słowie polegać całkowicie.

— Przekonam się o tem osobiście. Nie chcę cię dłużej męczyć rozmową. Już widzę, że znów się nieco gorzej czujesz. Wyjdź na chwilę. Przysięgam ci tu pokój, bo nie chcę, abyś choć chwilę pozostawała sa-

ma. Gdy tylko wrócę, wstąpię znów do ciebie.

— Dobrze. Rób, jak chcesz. Jestem ci za wszystko bardzo wdzięczna i niczego goręcej nie pragnę, jak ci to udowodnić. Chciałabym przyszłością odkupić grzechy przeszłości.

Spojrzenie Huberta zachmurzyło się znów. Szepnął:

— Mogłabyś odkupić je jednym słowem: wymieniając nazwisko twojego kochanka.

— Byłoby to połością, za którą z pewnością samabyś mną pogardzała!

Hubert wychodził już, ale na progu zaurzymał się jeszcze, mówiąc:

— Przebaczenie moje będzie zupełne i całkowite dopiero, gdy twego kochanka spotka zasłużona kara, a jest nią tylko jedna — śmierć...

Wkrótce już był u Bereńskiego.

Gdy ten go ujrzał, pomyślał sobie:

— Hrabina, zapewne, umarła i musiała przez śmiercią powiedzieć całą prawdę...

Gdy Bereński i hr. Terlecki stanęli oko w oko, nagle opanowało ich obu takie zakłopotanie, że dłuższą chwilę milczeli, bo żaden nie miał odwagi rozpocząć rozmowy.

Bereński musiał być jednak odważniejszy, bo zdobył się wreszcie po wysiłku na parę słów:

— Z obecności hrabiego u mnie wnioskuję, że hrabina... niestety... nie żyje?

— O, nie — odparł Hubert, — o ile przypuszczam, uratujemy ją. Rzeczywiście przez parę dni stan był bardzo groźny, lekarz nawet mówił, że beznadziejny... Czując, że umiera, przyznała mi się do wszystkiego...

— Czy rzeczywiście... do wszystkiego? — zapytał ostrożnie Bereński.

— Tak... i dlatego właśnie tu przybywam, aby pana prosić o zwrot listu, który pan od niej otrzymał, a który obecnie już jest bezużyteczny...

Bereński ze smutkiem potrząsnął głową, mówiąc:

Przeciwnie, jest mi w tej chwili bardziej potrzebny, niż kiedykolwiek. List ten ujawnia, kto był mordercą Renickiego. Dopóki władze sądowe nie wskażą zabójcy prawdziwego, list ten będę trzymał u siebie. To mało, że hrabina przyznała się panu do wszystkiego. Muszą być o tem również powiadomione władze.

— Będą powiadomione.

— Nie wątpię. Bo gdyby to nie nastąpiło, natychmiast przekażę im ów list. Jest on dla mnie właśnie rekojmią, że tak będzie.

— Ale... ten list nie zawiera ujawnienia prawdziwego mordercy...

Bereński zerwał się z krzesła. Krzyknął:

— Ależ to niemożliwe! Pan, zapewne, wie, że było dwóch świadków morderstwa: hrabina Terlecka i...

Dalszy ciąg nastąpi.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

by aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Genjalny rabuś w potrzasku

W pokoju paliła się mała lampka. Zauważyłem, że znajduję się w małym pokoiku, rodzaju alko-wy, bardzo skromnie umeblowanym. Głowa mnie strasznie bolała i przez dłuższy czas nie zdolny byłem zebrać myśli. Oprzytomniawszy nieco podniosłem się z kozetki i po cichu podszedłem do drzwi. Jak było do przewidzenia drzwi były zamknięte na klucz. Położyłem się z powrotem na kozetkę i zacząłem rozmyślać w jaki sposób wydobyć się z tego więzienia. Sytuacja moja była nie do pozazdroszczenia. Czyżby bandyci zamierzali mnie zamordować? Zwątpilem w to jednak, gdyż gdyby mieli te zamiary, to mogli to już dawno uczynić. Postanowiłem jednak w razie niebezpieczeństwa drogę

przedzać moje życie. Sięgnąłem do kieszeni, lecz rewolweru oczywiście nie znalazłem, ucieszyłem się natomiast, znajdując papierosnicę z papierosami oraz zapalki. Zapaliłem papierosa i leżałem oddając się rozmyślaniom. Powoli ból głowy ustawał i nie wiem kiedy, zasnąłem kamiennym snem.

Kiedy się obudziłem był już dzień.

Czyżby chcieli zamordować mnie głodem, pomyślałem sobie.

Byłem strasznie głodny. Zacząłem pukać do drzwi, lecz nikt się nie odzywał. Waliłem w drzwi coraz mocniej. Wreszcie usłyszałem kroki na korytarzu, drzwi się otworzyły i do pokoju wszedł mężczyzna lat około trzydziestu.

— Jak się spało? — zapytał z ironicznym uśmiechem.

Postanowiłem zachować spokój i odpowiedziałem.

— Bardzo dobrze, ale chciałbym coś zjeść, jestem bowiem szalenie głodny.

Spojrzał na mnie ze zdziwieniem. Spodziewał się widocznie, że zasypię go pytaniami i wymówkami, ja zaś najspokojniej domagałem się śniadania.

— Spał pan tak smacznie — odpowiedział, — że nie chciałem pana budzić, ale w tej chwili przyniosę panu śniadanie.

Dozorca mój wyszedł, zamknawszy za sobą drzwi na klucz. Niebawem powrócił, niosąc filiżankę, nawiąsem mówiąc bardzo dobrej kawy oraz bułeczki z masłem i jajecznicą.

— Widzi pan, że nie zamierzamy pana zamordować głodem i o ile dojdzie pan do porozumienia ze „starym”, to może się pan spodziewać, że niedługo pan u nas będzie gościł.

— Któż to jest ów „stary” — usiłowałem go wybadać.

— Tego panu powiedzieć nie mogę, ale dowie się pan od niego samego. Radzę jednak po przyjacielsku, nie opierać mu się,

Jest to bardzo dobry człowiek, ale jeżeli mu się ktoś sprzeciwi, to gotów jest na wszystko. Ale na mnie już czas — dodał, szykując się do wyjścia.

— Czy nie mógłbym otrzymać jakich gazet do czytania? — zapytałem.

Chciałem się dowiedzieć z gazet, czy inspektor Scott wie już o mojem zniknięciu i co gazety o tem piszą, lecz dozorca mój uśmiechnął się ironicznie, odgadzając widocznie moje myśli.

— Gazet dać panu nie mogę, ale postaram się o jakąś książkę do czytania. O trzeciej przyniosę panu obiad, a teraz przyjemnej zabawy — dodał opuszczając pokój.

Byłem już pewny, że gazety piszą już o mojem zniknięciu, w przeciwnym bowiem razie z pewnością przyniosłby mi jakieś pismo poranne.

Po spożyciu śniadania położyłem się na kozetkę, rozmyślając w jaki sposób wydostać się z mego więzienia. Próbowałem wytłamać drzwi, lecz było to niepodobnym zresztą byłem bezbronny i gdyby mi się nawet udało wydostać na korytarz, to i tak niedaleko bym zaszedł.

Z niecierpliwością oczekiwa-

łem spotkania ze starym, najprawdopodobniej hersztem bandy. Ciekawy byłem również za jaką cenę miałem odzyskać wolność.

Punktualnie o godzinie trzeciej drzwi się otworzyły i dozorca mój przyniósł mi obiad, przyznać muszę dość wykwintny. Nie brało nawet butelki wina.

— Przyzna pan chyba, że dbamy o pana i nie ma pan powodu do uskarżania się.

— Rzeczywiście — odpowiedziałem ze śmiechem — Czuję się tutaj, jak w najlepszym rejsjonacie, ale kiedy uszereżę będę się mógł skomunikować ze „starym”?

— O ile mi wiadomo wyleciał na jeden dzień i ma dziś wieczorem powrócić.

Minęły znów długie godziny oczekiwania. Zbliżał się wieczór. Co chwila wstawałem z kozetki i stawałem pod drzwiami, pod słuchując, czy nie usłyszę zbliżających się kroków.

Na pobliskim zegarze wbiła godziną dziesiątą. Nagle łącząc na kozetkę usłyszałem rozmowę, prowadzoną w ogrodzie przed moim oknem. Poznałem, że jeden z rozmawiających był pijany, a drugi go mitygował, by nie gadał zbyt głośno.

LIPIEC
22
Piątek

Dziś: Marji Magd.
Jutro: Apolinarego

Wsch. sl. g. 3 m. 41
Zach. sl. g. 20 m 42

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 8 rano

Nocny dyżur apteki:
Dziś: — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.

Dygnitarze w Grodnie
W dniu wczorajszym przybyli do Grodna z Druskienik wice-minister spraw wewnętrznych p. Korsak, p. wojewoda białostocki i p. dr. Raczynski naczelnik wydz. samorządowego. Po parugodzinnyim pobycie w Grodnie udali się w dalszą drogę do Białegostoku.

Uroczystości wojskowe
Jak już podawaliśmy w dn. 24 bm. święto pułkowe Ułanów Krechowickich zaszczyli swą obecnością P. Prezydent Rzeczypospolitej.
W następnym dniu Pan Prezydent przybędzie do Suwałk na uroczystość w 2-im pułku ułanów, odsłonięcia pomnika gen. Dwernickiego.
W dniu 2 sierpnia przypada święto pułkowe 76 pp., które w tym roku odbędzie się ściśle wewnątrz pułku.

Dźwiękowiec Polonja
Pocztowa 4

Królowa dźwięków. ekranu
Jeanette Mac Donald
w porywającym dramacie pt.
NARZECZONA Z LOTERJI
wstęp od 70 gr.

Dźwiękowiec Apollo
Dominikań. 26

Hans Stuwe, Ita Rina i Fred Lerch, w melodyjnym filmie
TRIUMF WALCA
osnuty na tle bujnego życia w-g twórcy walca J. Straussa
wstęp 60 groszy

Kino **PALACE**
Orzeszkow. 13

Igo Sym
w filmie p.t.
„SPELUNKA“
wstęp 40 gr.
Sean. o g. 6, 8, i 10¹⁵

Zgubiony kwit Lombardu Miejskiego w Grodnie z dnia 25 września 1931 r. № 4298 na Imię Sabiny Czerniawskiej unieważnia się. 2-3

Sledztwo wyjaśni słuszność zarzutów stawianych Snarskiemu

W sprawie Mojżesza Snarskiego, (Kalucińska 20) który jak podawaliśmy stoi pod zarzutem zgwałcenia 19 letniej Aleksandry Naumowicz, władze sądowe prowadzą śledztwo.
Snarski po przesłuchaniu znajduje się na wolności, złożył jedynie zobowiązanie o nie wydalania się z miasta.
Z drugiej strony Naumowiczówna została zbadana przez dr. Jakimowicza. Wynik ekspertyzy oczywiście nie może być podany do wiadomości publicznej.
Snarski, znany kupiec, twierdzi, że będąc właścicielem domu przy ul. Kalucińskiej 20, w

którym służy Naumowiczówna usłyszał, że w mieszkaniu jej leje się woda z kranu.
Wszedł do mieszkania. Naumowiczówna była sama. Zaczął ją łajać, dlaczego nie pilnuje kranu „przecież to leje się moja krew“. Gdy mu odpowiedziała „niech się leje“ uderzył ją, ona w zamian za to oblała go wodą i wybiegła na dziedziniec krzycząc, że gospodarz ją zgwałcił.
Nie chcemy przesądzać wyników śledztwa ale narazie skargi Naumowiczówny nie można przyjmować z całą pewnością za prawdziwą.

Smutne zakończenie zabawy dzieci pozostawionych bez opieki na Niemnie

W dniu 20 bm. o godz. 13.30 we wsi Podbażany, gm. Łunna trzech małoletnich braci Dymitry lat 9, Władysław lat 8 i Atanazy lat 6 Granatowicze weszło do łódki stojącej na brzegu Niemna.

Gdy łódka wyłynęła na wodę dwóch starszych wyskoczyło z łódki, skutkiem czego najmłodszy Atanazy wpadł do Niemna i utonął.
Zwłok pomimo poszukiwań dotychczas nie wydobyto.

Zawodowi złodzieje znów dają znać o sobie

Po ostatnich aresztowaniach wśród świata złodziejskiego, po sądach i długich latach więzienia, zawodowi złodzieje w Grodnie zdawali się, że są całkowicie wypłenieni.
Jednakowoż, niektóre kradzieże popełnione w ostatnich kilku dniach dowodzą, że znów złodzieje otrząsnęli się z „pogromu“ i rozpoczynają na nowo pracę.

Oto np. do mieszkania Jędrzejczyka Bronisława przy ul. Brygidzkiej 38 złodziej dostał się w nocy przy pomocy dostawienia drabiny do okna. Łupem padła biżuterja i pieniądze na sumę 100 zł.
W ten sam sposób złodziej zakradł się do mieszkania Zalewskiej Wany przy ul. Rydza-Śmigłego 15, skąd skradł zegarek wartości 15 zł.

Napreżone stosunki pomiędzy dorożkarzami a Miejską Komunikacją Autobusową

Ostatnio znów stosunki pomiędzy dorożkarzami a autobusowym ich wrogiem autobusiarzami uległy znacznemu pogorszeniu i przybrały nawet dość ostrą formę.
Doszło do licznych bójek i starć, przytem obie strony występowały zorganizowane.

Obie strony reagując na kroki przeciwników złożyły skargi do prokuratora.
Ze względu na to, że już doszło do bójek a zwłaszcza do zorganizowanych starć, sędzić należy, że prokuratura w tym wypadku zajmie się tą sprawą.

Tajemnicze auto czekało na sacharynę przychwyconą przez gorliwych celników

Straż graniczna otrzymała informacje o mającym nastąpić przemyśle większej ilości sacharyny, na którą ostatnio wzmożył się popyt.
Po długotrwałych obserwacjach, gdyż celnicy otrzymywali mylne informacje od specjalnej szajki, jednej z ostatnich deszczowych nocy, przychwycono kilku przemytników, przy których znaleziono 20 kg. sacharyny, ukrytej w specjal-

nych kamizelkach
Sacharynę tę miał odebrać czekający na szosie samochód, który korzystając z zamieszania powstałego przy aresztowaniu przemytników, odjechał.
Nazwiska osób zainteresowanych w przemyśle oraz właściciela auta znane są straży granicznej, lecz z powodu toczącego się śledztwa nie mogą być jeszcze ujawnione.

Kino - Dźwiękowe w sezonie letnim ceny niższe!
„Światowid“ wstęp od 45 gr.
Grodno, Brygidzka 2 Dziś premiera!
Genjalny mistrz ekranu
CONRAD VEIDT
w potężnym dramacie dźwiękowym pt.
OSTAŃCZA KOMPANJA

Sprostowanie

W związku z notatką o bezrobotnych z dnia 20 bm. z powodu streszczenia się, sens jednego ustępu z przemówienia p. wicestarosty Czaykowskiego wypadł nieco inaczej niż mówca zamierzył, co niniejszem sprostujemy.

Mówiąc o likwidacji zajęć w dn. 15 bm. p. starosta stwierdził, że po trzykrotnem wezwaniu do rozjęcia się, policja widząc opór zmuszona była użyć przemocy, a wówczas niestety z ubolewaniem stwierdza p. starosta mogły zdarzyć się wypadki poturbowań, z których najcięższy okazał się w postaci nadwyrządzenia obojczyka, przytem ranny po opatrunku mógł swobodnie odejść do domu.

Z Druskienik

Liczba kuracjuszy w Druskienikach dochodzi do 5000 osób. Z pośród znaczniejszych gości wymienić należy p. wiceministra Korsaka z rodziną, p. wojewodę Beczkowicza i in.
Na dzień 23 bm. wyznaczono wielką zabawę Białego Krzyża z wielu atrakcjami m. im. wybór królowej sezonu wraz z 6 damami dworu.
W dn. 21 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie „Domu Dziecka“ w którym pomieści się w tym sezonie około 200 dzieci.

Dochód z „Dni Przeciwigruźliczych“

Zostało sporządzone dokładne sprawozdanie z przychodu „Dni Przeciwigruźliczych“, który ogółem wynosi 894 zł. 89 gr. z czego z Teatru Miejskiego uzyskano 571 zł. 17 gr. jako 50 proc. kasy premjery „Dziecięc z Chin“ i ze sprzedaży programów, 168 zł. 10 gr. z Czarnej Kawy w „Cafe d'Europe“ 121 zł. z sobótki w Royalu i 34 zł. 62 gr. jako 50 proc. dochodu ze ślizgawki na torze „Cresovii“ w dn. 24-l br.

Z Teatru Miejskiego

W piątek poraz ostatni „Prawdziwa Miłość“ Roberta Bracco. W sobotę ostatnia premjera obecnego sezonu przepelniona humorem świetna farsa w 3-ech aktach Fr. Arndta i Em. Bęcha p. t. „Hiszpańska mucha“ w wykonaniu całego zespołu. Ceny miejsc niższe.

Zatrucie się lekarstwem

P. Janczewska Walerja zam. przy ul. Rydza-Śmigłego 6 zatrula się przez nieostrożne zażycie większej ilości lekarstwa. Chorą umieszczono w Szpitalu Miejskim.

Kradzież roweru

Ogniomistrzowi z 3 Pom. Skład. Uzbr. w Grodnie Kołaczowi Stefanowi skradziono rower marki „Kajzer“ wartości 200 zł. w czasie, gdy postawił rower w korytarzu domu № 14 przy ul. Akademickiej.

ZE SPORTU.

Tabela rozgrywek piłkarskich

Dotychczasowy wynik rozgrywek o mistrzostwo B. O. Z. P. N. przedstawia się następująco: (cyfry w nawiasach oznaczają ilość gier, przed nawiasem punkty zdobyte)

76 pp.—18 (10)
Jagiellonia Bł.—13 (9)
Makabi Gr.—12 (9)
Cresovia—9 (11)
Kraft Gr.—8 (10)
Ż. K. S. Bł.—7 (10)
Makabi Bł.—6 (10)
Makabi Suw.—5 (9).

Jak widać z powyższej tabeli stuprocentowym niemal kandydatem do tytułu mistrza Okręgu Białostockiego jest drużyna grodzieńska 76 pp.
Co do dalszych miejsc nic pewnego przewidzieć nie można.

Rzadka okazja!

przyjechał na kilka dni słynny ze swych przepowiedni
ASTROLOG
Antoni Wasilewski
który z dłoni i twarzy oraz z planet dokładnie odczytuje przeszłość i przyszłość każdego, a za przepowiednie gwarantuje, udziela porady w różnych sprawach życiowych.
Ceny od 1 złotego
Adres: Grodno, Hotel Europejski Dominikańska 24.
przyjęcia od g. 10 r. do 8 w.

Zapisy do Szkoły Handlowej P. M. Szk. przyjmuje Kancelarja ul. Listowskiego № 33, codziennie, od godz. 10 do 12. 2-1

Wyprzedaż RAKIET i piłek TENISOWYCH
po najniższych cenach tylko w Księgarni E. IBERSKIEGO, ul. Dominikańska 29

WYTWÓRNIA OBUWIA I. OSTROŃSKIEGO
pod „Złotym Butem“
w Grodnie, przy ul. Brygidzkiej 19.
poleca najwykwintniejsze obuwie GOTOWE, OBSTALUNKI i REPERACJE
Towar pierwszorzędny. Wykonanie solidne. Ceny przystępne.